

Rajd na Raty 2018 – ostatnia wycieczka z niespodziankami

Niedziela 2 grudnia 2018 roku była dla turystów biorących udział w Rajdzie na Raty organizowanym przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” pełna niespodzianek. Już sam fakt, że oficjalne zakończenie sezonu odbyło się tydzień wcześniej w pałacu w Bukowcu, nie miał do tej pory miejsca. Ze względów organizacyjnych musieliśmy tym razem zamienić kolejność dwóch ostatnich wyjść.

Tym razem trasa liczyła niecałe osiem kilometrów a więc była bardzo krótka. Stało się tak, gdyż najważniejszym celem dla prowadzącego, którym był piszący te słowa, było skupienie się na pokazaniu wspaniałych ciekawostek ukrytych na jeleniogórskich wzgórzach.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wycieczkę rozpoczęliśmy spod siedziby Oddziału PTTK, gdzie wspomnieliśmy niezjącego już Tadeusza Stecia, wspaniałego przewodnika, którego niedawno upamiętniliśmy tablicą pamiątkową umieszczoną właśnie na fasadzie budynku przed którym się spotkaliśmy.

Tutaj miała miejsce pierwsza niespodzianka. Do liczącej ponad 50 osób grupy dołączyli uczestnicy prowadzonego przez Oddział kursu na uprawnienia przewodnika sudeckiego. Razem z nimi nasza grupa liczyła ponad 80 osób. Na szczęście kursanci mieli swojego „wodza” Jarosława Szczyżowskiego. Dzięki temu było dwóch prowadzących.

Pogoda sprzyjała spokojnemu spacerowi. I mimo, że duża grupa bez przerwy „rozciągała” się tak, że nie było widać jej końca, dawaliśmy radę z jej ogarnięciem. Częste przystanki dla ochłonięcia pozwalały ostatnim dojść bez specjalnego zmęczenia. Było to ważne ze względu na biorące udział w spacerze małe dzieci.

Wspominając dawne czasy kiedy to jeszcze nie było budynków komendy policji, kiedy można w tamtym miejscu zjeżdżać na sankach i nartach, dotarliśmy do pałacu Paulinum. Jak większość pamięta obiekt ten był wykorzystywany jako kasyno oficerskie. Z tego powodu był niedostępny dla normalnych mieszkańców Jeleniej Góry. Zresztą nie tylko pałac, całe otoczenie było szczelnie

ogrodzone i pilnowane. Wszak był to teren wojskowy. My oczywiście jako dzieci ganiałiśmy tam bez przerwy. Pilnujący ciągle próbowali nas łapać ale nie bardzo im to wychodziło.

Sam pałac zaraz po wojnie był składnicą muzealną. Przewinęło się tutaj wiele cennych dzieł sztuki. Dlatego do dzisiaj krążą legendy o tych czasach. Teraz jest to obiekt hotelowy i nie ma problemu z wejściem i zwiedzeniem go. My, dzięki uprzejmości pań z recepcji, mogliśmy poznać jedną z tajemnic tego miejsca. Otóż w sali gdańskiej znajdują się niewidoczne drzwi prowadzące do niewielkiego pomieszczenia poniżej. Piszę niewidoczne gdyż są one zasłonięte szafą. O tym fakcie wie jednak niewielu. Ostatnio pokazywałem to przejście gdy nagrywaliśmy tutaj z Tomaszem Bednarkiem jeden z odcinków programu *Zakochaj się w Polsce*. Odcinek ten można obejrzeć w Internecie. Zatytułowano go *Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej*.



Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejną niespodzianką była możliwość rozpalenia (za zgodą zarządcy terenu) ogniska i upieczenia kiełbasek. W czasie kiedy się posilaliśmy mieliśmy możliwość wejścia po kamiennych schodach na dawny punkt widokowy. Niestety jest on ograbiony z barierek ochronnych i ławeczek. Nie ma nawet wielkiego drewnianego krzyża jaki kiedyś tu się znajdował. Nawet widoki stąd, za sprawą wysokich drzew, są mocno ograniczone.

Następna niespodzianka dla turystów kryła się nieco niżej. Była to naturalna nisza jaka utworzyła się w skałach. Przed wojną miejsce to było wykorzystywane przez właściciela pałacu i dlatego w szparze jaka istniała pomiędzy skałami tworzącymi sklepienie wylano belkę betonową zamykając pomieszczenie. Widać tam nawet jakieś przewody. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że kiedyś był tu doprowadzony prąd. Miejsce to od wielu lat jest wykorzystywane do spotkań wiernych, którzy mogą co sobotę odmówić wspólnie różaniec. Grotą Betlejemską, bo tak się nazywa to miejsce, opiekuje się siostra Ewa Cyganek oraz nasza rajdowa koleżanka Elżbieta Sznajder, która czekała na nas z kluczami. Dzięki temu mogliśmy wejść do środka i poczuć niezwykłą atmosferę tego miejsca. Ponoć wiele osób doznało tutaj duchowej odnowy. Elżbieta Sznajder przekazała nam wiele ciekawych

wiadomości o tym miejscu i zachęciła do odwiedzania Groty Betlejemskiej, która została tak nazwana w roku 1999 została a w 2011 poświęcona.

Jak się okazało większość uczestników wycieczki, mimo że są mieszkańcami Jeleniej Góry, nie wiedziało o istnieniu takiego uroczego miejsca. Ze swej strony opowiedziałem w jaki sposób dwa lata temu razem z Elą przetransportowaliśmy tutaj dwie spore brzozy, z których zmontowaliśmy krzyż i ustawiliśmy go w grocie.



Foto: Krzysztof Tęcza

Teraz udaliśmy się na Wzgórze Kościuszki. Po drodze minęliśmy teren starej strzelnicy sportowej i miejsce gdzie znajdował się cmentarz żydowski. Dawniej znajdowała się tu spora kaplica zbudowana z klinkierowej cegły. Kiedy zapadła decyzja o likwidacji cmentarza kaplica została rozebrana a cegły rozdano działkowiczom, którzy właśnie otrzymali nowo wytyczone ogródki po drugiej stronie ulicy. Wiele altanek tam stojących zostało zbudowanych właśnie z tych cegieł. Może dzisiaj tego nie widać ale to dlatego, że zostały one otynkowane.

Samo Wzgórze Kościuszki zawdzięcza swoje obecne przeznaczenie burmistrzowi Jeleniej Góry Johannowi Schönaui, a właściwie jego małżonce, która włożyła w prace nad jego urządzeniem całe serce. W nagrodę za takie zaangażowanie małżonek wzniosł dla niej pomnik w kształcie piramidy. Zachowała się ona do dnia dzisiejszego. Mieszkańcy zaś po śmierci Schönaui, który utopił się w Bobrze, złożyli się i upamiętnili go piękną kolumną. Ta na szczęście w porę została przeniesiona na teren Muzeum Karkonoskiego i możemy cieszyć się jej pięknem. Dodam tylko, że małżonkowie Schönaui na prace przy przekształcaniu wzgórza na park krajobrazowy wydawali swoje prywatne pieniądze. A wszystko było czynione dla dobra mieszkańców Jeleniej Góry.

Muszę tutaj wspomnieć, że w latach, a właściwie wiekach wcześniejszych wzgórze to nazywane Górą Szubieniczną wcale nie zachęcało mieszkańców miasta do jego odwiedzania. Na szczycie wzniesienia znajdowała się szubienica, która skutecznie odstraszała potencjalnych spacerowiczów. Zwłaszcza gdy wiatr kołysał wiszącymi tam skazańcami. W tamtych czasach powieszony wisił aż sam się urwał. Był

to skuteczny środek odstrasżający ewentualnych złoczyńców. Był to także znak dla przejeżdżających kupców, że w Jeleniej Górze przestrzega się prawa, i że są oni tu bezpieczni.



Foto: Krzysztof Tęcza

Gdy dotarliśmy na Wzgórze Kościuszki okazało się, że jesteśmy nieco spóźnieni. Bo właśnie tutaj miała mieć miejsce kolejna niespodzianka jaką przygotowałem dla turystów. Dlatego też zrezygnowaliśmy z bardziej dokładnego zwiedzania wzgórza i nie poszliśmy do wzniesionego ponad sto lat temu przekroju geologicznego Sudetów.

Od razu udaliśmy się w stronę budynku LOK-u, który pierwotnie wzniesiono jako restaurację „Skalna Piwnica”. Otwarta przez piwowara Grunera przyciągała gości wspaniałymi widokami z tarasów ale także serwowanym piwem, które dzięki przechowywaniu beczek w wykutych w latach 1853-53 sztucznych grotach miało odpowiednią temperaturę.

W roku 1944 pod wzgórzem rozpoczęto drążenie tuneli mających służyć jako schrony przeciwlotnicze. Niemcy dzięki wykorzystaniu jeńców wojennych doprowadzili do wykonania ponad 4 km tuneli mogących pomieścić 6 tysięcy ludzi.

Miejsca te, zarówno dawne piwnice jak i schrony, są ze sobą połączone podziemnym tunelem i po długim okresie zapomnienia o nich zostały wydzierżawione przez miasto firmie Arado, która właśnie kończy ich adaptację i przygotowuje się do uroczystego otwarcia jeszcze przed świętami. Będzie to prawdziwa rewelacja. Już dzisiaj kiedy na ich zaproszenie weszliśmy zwiedzić ten kompleks widzieliśmy ogrom dokonanych tu prac. Tunele zostały wyczyszczone, wszystko oświetlono, montowane są instalacje, zrobiono toalety i pomieszczenie kasowe. Ekipa zajmująca się adaptacją podziemi pracuje cały czas, a że są to młodzi zapaleńcy zapewne zdążą na czas. Uczestnicy mojej dzisiejszej wycieczki jak i kursanci mogli obejrzeć sporą część podziemi i porozmawiać z naszym gospodarzem, który przedstawił cały projekt i zaprosił wszystkich na otwarcie.

Myślę, że ostatnia wycieczka Rajdu na Raty była na tyle ciekawa, że jej uczestnicy długo zapamiętają atrakcje jakie zobaczyli w jej trakcie.

Dziękuję serdecznie Firmie Arado za udostępnienie podziemi.

Krzysztof Tęcza